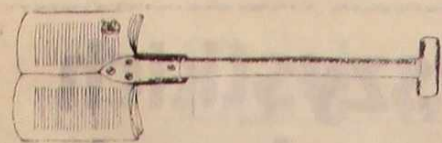


Przed pierwszym dzwonkiem

LATO mamy już za sobą. Ani się obejrzelimy, a okres wakacji minął. Pozostały miłe wspomnienia i tęsknota za „wielkim słońcem”. Czas wracać do szkół — myślą młodzi obywatele. O pierwszym dzwonku pamiętają też ich rodzice. Szczególnie mocno przeżywają to rodzice tych dzieci,

które po raz pierwszy w życiu przekroczą próg szkoły. Nowy okres w życiu tych najmłodszych. Szkoły nasze coraz bardziej stają się szkołami — w pełni tego słowa znaczeniu — nowoczesnymi, wyposażone w różnorodne środki dydaktyczne, ułatwiające przyswajanie wiadomości. Jest też wykształcona,

pełna inwencji i zapału kadra pedagogiczna. Okres wkładania wiedzy „łopatą do głowy” mamy już za sobą. Szkoła musi sprostać wymogom rzeczywistości, nie może zostać w tyle. Stąd też tyle eksperymentów dydaktycznych i wychowawczych. Wdrażanie jednolitego systemu wychowawczego, któ-



GŁOS WŁÓKNIARZA

Nr 23(209) | Organ Samorządu Robotniczego ZPB „Frotex” im. Powstańców Śląskich w Prudniku | 20.VIII.1974
Rok XV • cena 50 gr.

LATO PEŁNE PRZYGOÓD

„SAMI SWOI” — to nazwa drugiego turnusu kolonii letniej „Frotexu” w Pokrzywniej. Nazwa stara, używana, ale dobra — pasująca do tego turnusu jak ulał... W dniach od 19 lipca do 13 sierpnia wypoczywało bowiem w nowym obiekcie w Pokrzywniej 141 dzieci ze szkół podstawowych (najstarsze miały 15 lat), z trzech miejscowości: Szczecina, Swinoujścia i Prudnika. 78 gości z nad morza przyjechało w ramach wymiany międzyzakładowej, jako goście prudnickich włóknarzy. Nazwa kolonii stale się aktualizowała, aż w dniu odjazdu trudno było się rozstać...

Wiele zajęć na placówce grupowało się wokół tegorocznego jubileuszu Polski Ludowej. To zrozumiałe. Dzieci spotykały się bowiem w przeddzień XXX rocznicy Manifestu Lipcowego. Był miły wieczorek, wspaniałe ognisko, zgoduj-zgadula, w której najszerzą wiedzą o ojczyźnie popisali się: W. Wągrowski, J. Ukrainiński i H. Goskowska. Chłopcom przypadły do gustu odwiedziny żołnierzy WOP oraz kombatantha S. Bolibrzucha. Gości zasypywano pytaniami...

Druga zgoduj-zgadula pn. „Współistnienie państw socjalistycznych” wyonila czwórkę najlepszych „kolonistów” — W. Wągrowskiego, T. Weigta, M. Ulmana i G. Kwiatkowską.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



ZASŁUŻENI dla Powiatu Prudnickiego

Na zdjęciach od lewej: M. Felcenloben, A. Palasz, L. Mijał, J. Gąsior oraz poniżej: J. Bolibrzuch.

„Kierując się potrzebą utrwalenia w pamięci przyszłych pokoleń imion i sylwetek ludzi, których walory ideowe, zalety umysłu, serca i woli — pozostawiają trwałe, nieprzemijające ślady na wytyczonej przez PZPR historycznej drodze budownictwa socjalistycznego oraz konieczność wyrażania głębokiego szacunku dla ludzi, którzy w XXX-lecie PRL konkretnym, wybitnym wkładem pracy dają całemu społeczeństwu powiatu prudnickiego przykład konstruktywnego działania na rzecz jego rozwoju, przykład przywiązania do idei socjalizmu i patriotycznego Egzekutywa KP PZPR umiłowana Ludowej Ojczyzny - w Prudniku postanowiła wpisać nazwiska 26 Towarzyszy i Obywateli do Księgi Ludzi Zasłużonych dla powiatu prudnickiego”.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

Z działalności Rady Zakładowej

Ludzie przychodzą ze swoimi sprawami do Rady Zakładowej. Proszą o pomoc, o interwencję, jeżeli nie mogą sobie poradzić z codziennymi życiowymi kłopotami. Oprócz drobnych interwencji i spraw, które były załatwiane na co dzień przez sekretariat w I półroczu wpłynęło 20 interwencji pracowników dot. wcześniejszego uzyskania przydziału mieszkań w spółdzielni mieszkaniowej. Ponadto zwrócono się o przywrócenie stażu związkowego renciście po okresie dłuższego nieplacenia składek związkowych; o zmianę warunków pracy i pracy, anulowanie udzielonej nagany, niewłaściwego odnośnienia się mistrza do tkaczki, uzyskanie wcześniejszego urlopu poza planowanym okresem, przydzielenie czasów wypoczynkowych w okresie lipca.

Nie załatwiono tylko 5 interwencji dot. wcześniejszego przydziału mieszkania w spółdzielni mieszkaniowej oraz anulowania nagany z powodu braku podstaw do jej anulowania.

Wielu miejsc w swej działalności RZ poświęciła wypoczynkowi letniemu pracowników i ich dzieci. Staraniem m. in. RZ odbyły się wycieczki do Kudowy, Chorowa, Pszczyń, Warszawy, Oświęcimia, Szklarskiej Poręby, Gór Świętokrzyskich, Zakopanego, Czorsztyna i niedzielne weekendy nad Jeziorem Nyskim. Zgodnie z opracowanym harmonogramem przygotowywane są następane wyjazdy w „Polskę”.

W celu podniesienia zdrowotności załogi, na wniosek lekarza, pracownicy wysyłani są na leczenie do sanatorium i wczesny leczenia. Z tej formy leczenia skorzystało w pierwszym półroczu 75 osób.



Młoda tkaczka — Maria Porora.

Kaprys natury

Swego rodzaju lokalną sensację wywołała wiadomość o zakwitnięciu po raz drugi w tym roku drzewka wiśni na działce Stanisława SAWY — pracownika „Frotexu”. Bo to przecież lato nie takie znów piękne i pogoda raczej nie sprzyja takim kaprysom natury. Koledzy działkowcy komentują ten fakt po swojemu. Wprawdzie latoś owoców mało — wiśnie jednak kwitły podwójnie.

(4)



dzieci i MY POMAGA W WYCHOWANIU

„Rodzina i Szkoła” obchodzi w bieżącym roku 25-lecie. Liczni nasi czytelnicy od lat są sympatykami pisma, korespondują z redakcją, zgłaszają swoje uwagi i propozycje nowych tematów.

Jednakże tematyka pisma, adresowana w zasadzie do rodziców dzieci w wieku szkolnym, ogranicza w dużej mierze krąg naszych odbiorców. Nawet najbardziej oddani czytelnicy — rodzice, jeśli w rodzinie nie ma nowego pokolenia uczniów, „wyrastają” z pisma wtedy, gdy już ich dzieci opuszczają mury szkolne.

Dlatego co roku redakcja „Rodziny i Szkoły” stara się z nowym rokiem szkolnym dotrzeć do nowych, potencjalnych czytelników — rodziców; ale również do nauczycieli, wychowawców domów dziecka, internatów, przedszkoli. I do tych, nie pracujących w instytucjach oświatowych i nie posiadających własnych rodzin, dla których wszelkie sprawy dotyczące dzieci i młodzieży są ważne i interesujące.

„Rodzina i Szkoła” poświęca dużo miejsca zagadnieniom zdrowia najmłodszych, profilaktyki i leczenia, problemom dojrzewania i wychowania seksualnego. Duży nacisk kładzie miesięcznik na sprawy wychowawczego działania szkoły i domu i ich współpracy. Organizowane często kursy — z cennymi nagrodami — służą wzmocnieniu więzi z czytelnikami.

Zachęcamy do przeczytania wakacyjnego, podwójnego numeru „Rodziny i Szkoły”. W numerze znajdują się m. in. ciekawe artykuły z okazji 30-lecia PRL, a także inne publikacje, dotyczące szkół stowarzyszonych w UNESCO, olimpiad przedmiotowych, kolejny wywiad z doc. Andrzejem Jaczewskim na temat odwagi oraz inne artykuły poświęcone ważnej problematyce społecznej. Rodziców najmłodszych uczniów zaciekać zapewne numer wrześniowy, plon konkursu ROCZNICOWY NUMER „RODZINY I SZKOŁY” DLA NOWYCH CZYTELNIKÓW.

Dorobek Towarzystwa Miłośników Ziemi Prudnickiej

K TOKOLWIEK wrażliwi na estetykę odwiedzając Ziemię Prudnicką, musi zachwycić się jej urodą, dynamicznym rozwojem i młodością. W ciągu 30 lat odmłodził się Prudnik przez odbudowę Rynku i budowę zupełnie nowych dzielnic. Wypiękniła Biała dzięki nowym blokom mieszkaniowym o uroczym malomiasteczkowej architekturze, a nie pozostał też w tyle Głogówek ze swymi zabytkami, pięknym Domem Kultury i oddaną niedawno do użytku restauracją „Głogowianka”. Wzbogaciły się i wyładniały prudnickie wioski dzięki pracowitości i gospodarności miesz-

kańców tej ziemi. Nic zatem dziwnego, że w powiecie prudnickim, w tym uroczym zakątku Polski, powstało w 1959 roku Towarzystwo Miłośników Ziemi Prudnickiej.

Kazimierz Kasicz

któremu przez szereg lat przewodziła Waleria Nabzdzyk. Obecnie Towarzystwo ma już poważny zastęp działaczy, do których należą: Mirosława Felcenloben, Julia Świdowska, Małgorzata Dutkiewicz, Marta Balcerk, Dorota Papierska, Maria Kłimasowa, Wanda Major, Geno-

wefa Pietrzak, Krystyna Wilczyńska, Stanisław Gąsior, Jerzy Góra, Jan Kern, Jan Trybuła, Józef Pikul, Józef Konieczny, Leszek Piasecki, Piotr Skarbek i Stanisław Dziński. Oczywiście, że nie sposób tu wymienić wszystkich, którzy aktywnie zaangażowali się w rozwój Towarzystwa, którego celem jest dokumentowanie polskości, z dziejami oraz zapoznanie społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, z dziejami Ziemi Prudnickiej i z jej wszechstronnym rozwojem w Polsce Ludowej.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

NASZE sprawy

Najwyraźniej w drugim polowie „nijakiego” w tym roku lata dojdzie do ożywienia życia społecznego w naszym zakładzie i mieście. Coraz więcej miejsca zajmuje w nim konsultacja. Słowo znane i dawniej, ale nie znajdujące praktycznego zastosowania...

Tymczasem pełna realizacja Uchwały VI Zjazdu PZPR wymaga korzystania z konsultacji jako metody umacniania więzi społeczeństwa z partią i rządem, pogłębienia demokracji socjalistycznej, poszerzenia osobistej aktywności ludzi pracy.

Metoda ta pozwala na bezpośrednią krytykę niesolidnej roboty, bezzwrotności niektórych kierowników, błędów w podejmowaniu decyzji, marno-

trawstwa, biurokracji, kumoterstwa, niesprawiedliwości. Jednocześnie pozwala na wysuwanie wniosków, które posłużą w usuwaniu zła...

Starannie wydany na powielacz biuletyn informacyjny Biura Powiatowej Rady Narodowej w Prudniku jest przykładem, że w planowaniu i pracy Rady nastąpił kolejny krok naprzód. Bogaty jest program spotkań radnych PRN w Prudniku z wyborcami.

29 sierpnia o godz. 14-tej spotkanie takie odbędzie się w naszym zakładzie. Radni PRN: E. Bochyński — przew. PRN, St. Ozimek, K. Kmiecik, J. Szczołka, J. Lenda-Porwit, M. Cwynar oraz inni przedstawiciele władz i instytucji (m. in. M. Zak — radny WRN, radni MRN, prezes Spółdz. Wielobranżowej, Kler. Cechu Rzemiosł Różnych) dyskutować będą z włókniarzami o rozwoju usług w powiecie do roku 1980. Będzie

to forma konsultacji ze społeczeństwem na ten ważny temat, z którym zapozna zebranych Naczelnik Powiatu. Jednocześnie kierownik wydziału handlu przez WSS i dyrektor WPHS udzielią odpowiedzi na wnioski z poprzedniego spotkania, dotyczące w większości zaopatrzenia prudnickich sklepów.

Rady pracują po nowemu, lepiej. Wymaga to również od nas, załogi „Frotexu”, dobrego przygotowania się do konsultacji za kilka dni. I nie chodzi o to, żeby każdy obecny miał dużo do powiedzenia. Chodzi o to, aby wnioski dotyczące rozwoju usług były mądre i właściwe, aby na obradach Powiatowej Rady Narodowej we wrześniu posłużyły jak najlepsze planowaniu wzrostu usług. Od tego zależy przecież standard naszego życia w najbliższych latach.



PIĘKNO ZIEMI PRUDNICKIEJ

Ostatnie zadanie w naszym konkursie zamieściliśmy w nr 21. Nagrodę w postaci bonu książkowego otrzymuje w wyniku losowania Jolanta Skowrońska. Krystynę Dreszler prosimy o odbiór bonu w redakcji lub podanie adresu.

Dzisiejsze zadanie podobne do innych: jaki obiekt przedstawia fotografia? Prosimy o podanie jego nazwy i miejscowości, w której się znajduje.

Franciszek Surmiński wspomina

Czerwony rower

PIERWSZE zwycięstwa jakie odnosiłem na opolskim podwórku kolarskim nie wróżyły jeszcze, czy naprawdę pokocham nową dyscyplinę sportową. Nadal „kochalem się z wzajemnością”, mimo przykrych kontuzji, w piłce nożnej. Zbliżał się jednak termin wyjazdu na zawody do Zdnun. Musiałem trenować, choć odczuwałem ból żeber. Dziennie przejeżdżałem 2 godziny na rowerze. Nie miałem oczywiście pojęcia o fachowym treningu. Jeździłem ostro — 50 km w deszcz i słońce. Pogoda się nie liczyła. Nie mogłem doczekać się wyjazdu.

Wreszcie na dwa dni przed wycięciem — zbiórka w Opolu. Przyjechało 6 chłopaków z Raciborza, Opola — wśród nich byłem i ja. Opiekował się nami Erwin Swoboda — nieżyjący dziś trener, który położył duże zasługi w rozwoju kolarstwa na Opolszczyźnie. W nocy wyjazd pociągami. Rano na miejscu. Mielśmy jeszcze cały dzień przed sobą do startu. Zakwaterowano nas w szkole. Dużo, bo 156 kolarzy.

Po odprawie dowiedziałem się, że możemy startować na rowerach wycięgowych bez przerzutek. Wymontowałem piastę, przygotowałem swego stalowego rumaka do boju. A potem wyruszyłem na przejażdżkę po mieście. Wszystko mnie ciekawi: ludzie, domy, krajobraz, jakże inny niż w Rudziczce.

Przed wystawą tłumy ludzi. Dyskutują, komentują. Podjeżdżam bliżej. Tak, to nagrody zwabiły kibiców kolarstwa. Puchary, teczki, upominki. Na honorowym miejscu — od razu rzucił się w oczy — czerwony, jaki piękny, „bałtyk”. Pomyślałem — musisz być moim. Marzyłem o takim rowerze. Ale jak tu wygrać, kiedy tyle znakomitości. Zaciśnięm zęby i mocno naciskałem pedały na treningu. „Rower z wystawy” nie dawał spokoju. Jeszcze z większą ochotą zabrałem się do swojego „grata”. Czyściłem, każdą część z osobna, chuchałem, dmuchałem, jakby od tego dmuchania i chuchania miało załżeć moje zwycięstwo. Przechwalałem, że ten rower będzie mój. Nawet podszedłem do trenera z zapytaniem — czy będzie go można przewieźć pociągiem? Popatrzył na mnie, uśmiechnął się...



Rano start z łąki. 800 metrów biegiem do szosy. A potem na rower — mocowanie się z wiatrem. Na 35 km półmetek. Pod Kutnem nawrót. Miałem defekt. Spadł łańcuch. Szybko się z nim uporałem. Na półmetku byłem trzeci! Nie jest źle — myślę. Uciekamy z Rosiniakiem z Legii W-wa. 1 km przed metą mieliśmy 2 minuty przewagi. Kręciliśmy ile sił w nogach. On po lewej, a ja po prawej stronie szosy. 600 metrów przed metą. **Finiszujemy!** — wykrzyknął. Był przede mną o jedną długość roweru. Tłum ludzi — widzę — i napis „meta”. To mnie zdopingowało. Naciskałem na pedały, ile miałem sił. Chciałem wygrać. I wygrałem z 30-metrową przewagą.

Nie pamiętam co było potem. Po przejechaniu linii mety zemdląłem. Kiedy otworzyłem oczy — nade mną tłum ludzi. Fotoreporterzy, dziennikarze. Wywiady. Zdjęcia. Gratulacje. Pytania, śmieszne pytania, w jakim klubie jeździ? W żadnym! Gram w piłkę. Ogólne zdumienie. Nie wierzą.

A potem, wieczorem wiceprzewodniczący GKKF tow. Zajdel wręczył mi — już mój rower. I znowu wywiady. Gratulacje. Byłem tym oszołomiony. Jak najszybciej chciałem się stamtąd wyrwać. Do Rudziczki. Do kolegów. Porozmawiać z Tadeuszem Niebylskim — przewodniczącym Powiatowej Rady LZS.

Kiedy przyjechałem do domu, koledzy pokazują „Przegląd Sportowy”. Już wiedzieli...



Piłka w grze!

Po dwumiesięcznej przerwie, 18 sierpnia ponownie zapelniliśmy trybuny sportowych stadionów. Rozpoczęła się batalia o ligowe punkty, drużyn walczących w ligowych spotkaniach.

Boje ligowe rozpoczynają także piłkarze prudnickiej „Pogoni”. Zespół nasz podobnie jak w ubiegłej rundzie rozgrywek gra w grupie południowej ligi wojewódzkiej wraz z trzynastoma innymi zespołami, wśród których zobaczymy dwóch debiutantów — Unię Glucholazy i LZS Krzanowice. Wszystkich sympatyków naszego zespołu intryguje zapewne jedno pytanie. Jak będzie w tej rundzie?

Wszystko wskazuje na to, że podobnie jak w minionej edycji rozgrywek ligowych zespół „Pogoni” będzie zaliczał się do czołowych drużyn południowej „okręgówki”.

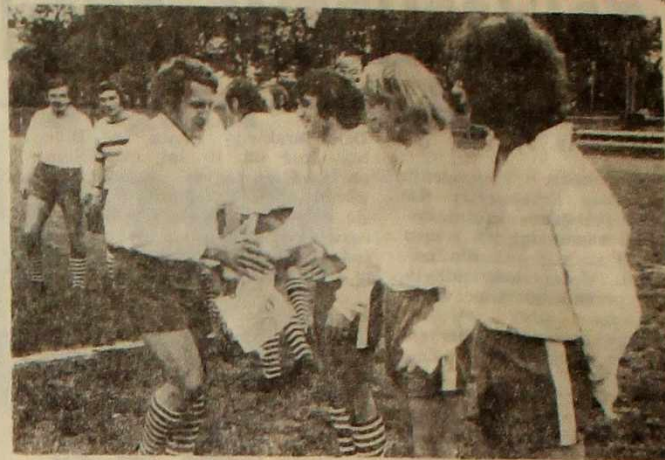
W naszym zespole zaszło kilka zmian personalnych zarówno in plus jak i in minus.

Powrócił do naszego zespołu ze „Stali” Brzeg zawodnik Zbigniew Załucki, który po koniecznej aklimatyzacji w zespole na pewno będzie jego silnym punktem. Na stałe przyjęli się w I drużynie juniorzy — wychowankowie trenera Mieczysława Matczaka: Jerzy Bielecki, Henryk Szablowski,

Emil Deszczka i Edward Krowicki. Trwają pertraktacje o pozyskanie do naszego zespołu zawodnika Lenartowicza z głubczyckiej „Unii”.

O zwolnienie z naszego Klubu do „Stali” Racibórz poprosił Mieczysław Urbaś, który podjął pracę w „Rafako” w Raciborzu, z uprzedzenia sportu zrezygnował długoletni zasłużony zawodnik sekcji piłki nożnej Ginter Kuzber, wreszcie w związku z kontynuacją studiów na Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Bratysławie, odszedł z zespołu Wiesław Wołoszyński. I tyle o zmianach personalnych. Zespół „dociera” się w zawodach kontrolnych i tak oprócz podanych w ostatnim numerze GW, rozegrał dwa spotkania kontrolne z „Górnikiem” Januskowice uzyskując hokejowy wynik 6:5 oraz ze „Stalą” Brzeg 6:3.

Tak więc reasumując, można stwierdzić, że zespół jest na dobrej drodze do osiągnięcia pomyślnych wyników w grach ze swoimi kolejnymi przeciwnikami. A jak będzie w praktyce? Zobaczymy po pierwszych spotkaniach. O jednym trzeba pamiętać: „Piłka jest okrągła, a bramki są dwie”, tak śpiewa Andrzej Dąbrowski i chyba ma rację. **HAS**



Przyjemnie jest, gdy koledzy dziękują za wspólne lata gry na boisku... (zdj. Br. Szymaniak)

Z kim gra Pogoń?

18 sierpnia z Unią Racibórz (wyjazd), 25 sierpnia z Unią Krapkowice (u siebie), 1 września z Rafamet K. Raciborska (wyjazd), 15 września z RKS Ślawice (u siebie), 22 września z Unią Glucholazy (wyjazd), 29 września z LKS Krzanowice (u siebie), 6 października ze Stalą Racibórz (wyjazd), 13 października z Polonią Nysa (u siebie), 20 października z Pionierem Strzelce (wyjazd), 27 października z Orlem P. Cerekiew (u siebie), 3 listopada z Polonią Głubczyce (wyjazd), 10 listopada z Unią Bodzanów (wyjazd), 17 listopada z MZKS Nysa (u siebie).

Pogoń II w klasie międzywojewódzkiej rozegra mecze w tych

samych terminach jak pierwsza drużyna z następującymi przeciwnikami: z LZS Frączków (u siebie), MZKS Nysa (wyjazd), Ogniwu Paczków (u siebie), LZS Burgrabice (wyjazd), LZS Przylesie (u siebie), LZS Chrzelice (wyjazd), Polonia Biała Prud. (u siebie), Czarni Korfantów (u siebie), Metal Łambinowice (wyjazd), GKS Grodków (u siebie), Czarni Otmuchów (wyjazd), LZS Polski Świętów (u siebie), LZS Kamienica Nyska (wyjazd).

Godziny rozpoczęcia zawodów: sierpień — godz. 17-ta, wrzesień — godz. 16-ta, październik — godz. 15-ta, listopad — godz. 14-ta.



Mecz oldboyów

Sezon piłkarski (ligowy i klasowy) rozpoczął się... Na naszym zdjęciu „amatorzy” z Głównego Mechanika w bezbramkowym boju między „Zonaty” a „Kawalerami”. Dogrywka przyniosła również remis — 2:2. Dopiero w rzutach karnych zwyciężyli „Zonaci” 4:2. (zdj. B. Szymaniak)



Program kin

od 20 do 31 VIII 1974 r.

„WYZWOLENIE”

19-21 Billy Jack	USA	kolor. od 16 lat
22-24 Na krańcu świata	austal.	kolor. od 18 lat
22-24 Weronika	rum.	kolor. od 7 lat
25-27 Człowiek, który przestał palić	szwedz.	kolor. od 14 lat
28-30 Arcymistrz	radz.	kolor. od 14 lat
-31 Heca	RFN	kolor. od 16 lat

„PROMIEN”

19-21 Na niebie i na ziemi	pol.	kolor. od 11 lat
22-24 Echa dawno minionych dni	radz. panorama	od 11 lat
25-27 Zawieszani na drzewie	fr.	kolor. od 11 lat
28-30 Motocross	czech.	od 14 lat
-31 Czwarta pani Anderson	hiszp.	kolor. od 16 lat

łączenia i z uwagi na rozbudowę zakładu okazała się niewystarczająca.

Z okazji 20-lecia powstania PRL za zasługi w pracy zawodowej i społecznej szereg wyróżniających się pracowników otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Order Sztandaru Pracy II Klasy otrzymał Dyrektor Zakładu Ob. Konrad Łaszewski. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Ob. Filip Aksamit — długoletni i zasłużony pracownik Zakładu, Złote Krzyże Zasługi otrzymali Ob. Ob.:

Eugeniusz Mitre, Jerzy Janik, Aleksander Orłowski, Kazimierz Pelc, Jan Wittek, Helena Bednarek i Franciszek Grajek, Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Marian Dąbrowski, Edward Maciaszek, Tadeusz Zawiaślak i Władysław Lulek.

Dekoracja pracowników, przyznanymi orderami i odznaczeniami odbyła się na uroczystej akademii zorganizowanej dla uczczenia 20 rocznicy święta Odrodzenia Polski. Jednocześnie 19 pracownikom przyznano i wręczono legitymacje Zasłużonych Pracowników Zakładu. Legitymacje te przyznane były pracownikom o dłuższym, co najmniej 15 letnim, nienagannym stażu pracy i wykazującym się dobrymi osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej.

W miesiącu październiku Zakładowe Koło SWP gościło 9 osobową grupę techników i inżynierów z zakładów włókienniczych z Budapesztu. Węgierscy goście, po zapoznaniu się z systemem produkcji i organizacji pracy w naszym przedsiębiorstwie, zwiedzili: Częstochowę, Warszawę i Kraków.

Wydział Tkalni zdobył I-sze miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym w skali branży bawełnianej za III-ci kwartał. Zaszczytne wyróżnienie otrzymała tkalnia za systematyczną realizację planów ilościowych, wysokie przekroczenie jakości oraz zmniejszenie postojów i odpadków przędzy.

30 listopada odszedł na emeryturę dyrektor zakładu Ob. Konrad Łaszewski. Z okazji tej zorganizowano uroczyste pożegnanie, w którym wzięli udział przedstawiciele MPL, Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego, władze terenowe, kierownictwo i zarząd przedsiębiorstwa oraz przedstawiciele załogi.

Zadania planowe, mimo poważnego ich wzrostu w stosunku do roku 1963, zostały wykonane przez wszystkie wydziały z poważną nadwyżką. Przędzalnia wykonała 944 tony przędzy, tkalnia 8928 tys. metrów tkaniny surowej, a wykończalnia 49423 tys. metrów tkanin gotowych.

Wzrost ilościowy produkcji wydziałów w stosunku do roku poprzedniego wyniósł — na przędzalni 145 ton przędzy, na tkalni 255 tys. metrów tkanin, a na wykończalni 4163 tys. mtr. tk. Tak wysoki przyrost produkcji osiągnięto w wyniku zainstalowania nowych maszyn na tkalni i wykończalni, dokładniejszych remontów i konserwacji oraz wzrostu zatrudnienia i większej stabilizacji załogi.

Dla potrzeb eksportu wykonano 6710 tys. metrów tkanin, w tym ponad 50 proc. z własnej tkalni. Głównymi artykułami eksportowymi były tkaniny pętelkowe oraz obrusy i tkaniny pościelowe. Zatrudnienie wzrosło do 3130 pracowników. Ilość zatrudnionych techników, stanowiących przede wszystkim podstawową kadrę mistrzowską, wzrosła do 111 osób.



MNIE, mieszkańcy pięknej Ziemi Opolskiej, najbardziej podoba się coroczny Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu.

Pierwsze koncerty tego festiwalu oglądałem (a raczej podслуchiwałem pod drzwiami pokoju) przez dziurkę od klucza, ponieważ 8-letnie dziecko po wysłuchaniu i oglądnięciu programu na dobranoc musiało iść spać. Tak nakazywał nie pisany regulamin domowy. W tym czasie rosło moje zainteresowanie do fotografii. Marzyłem o własnym aparacie fotograficznym i o tym, żeby wziąć na cel obiektywu kogoś, kogo nie wszyscy mogą nie tylko fotografować, ale nawet oglądać z bliska. W młodzieńczym wieku marzyłem też, (bo uważałem, że tego nigdy nie będzie mi wolno), aby zobaczyć amfiteatr z piękną udekorowaną estradą.

W miarę upływu czasu moje marzenia stały się coraz bardziej realne. Pierwszy koncert festiwalowy „legalnie”, oglądałem wraz z dorosłymi, w nagrodę za dobre wyniki uzyskane na zakończenie siódmej klasy. Wówczas postanowiłem: **będę miał własny aparat i muszę nim robić piękne zdjęcia.** Od tego czasu zaczęłem oszczędzać. Moim „łupem” padały wszystkie stare gazety, puste butelki i złom znajdujący się na podwórku przy spółdzielczym budynku, w którym mieszkam. Tak uzyskany „kapitał” ulokowałem w SKO i w końcu 1969 roku konto moje równało się 450 złotych.

SPEŁNIONE MARZENIA



W latach następnych lżej mi przychodziło dokładanie do skarbonki, ponieważ zauważyli moją oszczędność rodzice i starszy brat pracujący w ZPB, — dawali (od czasu do czasu) po 20 zł. Nie chciałem stać w laskę i na pożyczonym aparacie próbowałem swoich umiejętności fotograficznych, co też przyczyniło się do wzrostu mego „kapitału” za otrzymane zdjęcia robione najbliższej rodzinie. Po podjęciu pracy zawodowej byłem „swoim panem”, ponieważ zapracowane pieniądze przeznaczałem w większości na zakup upragnionego sprzętu fotograficznego. No i jedno z marzeń spełniło się, chociaż jeszcze ciągle trzeba uzupełniać, jeżeli chce się dorównać nowoczesności w tej dziedzinie.

Następne marzenia były już

MAREK KORYZNA — pracownik remontów tkalni, od 4 lat zajmuje się fotografią. Za własne oszczędności zakupił cenny sprzęt, prenumeruje fachowe pismo „FOTOGRAFIKA” i w ten sposób poznaje tajniki sztuki fotograficznej. Piękną pasją „rysowania obiektywem”, daje mu najwięcej radości. Jego liryczne „Jak stałem się...” i fotograficzne migawki z ostatniego Festiwalu Piosenki Krajowej w Opolu polecamy Czytelnikom jak swoiste „wprowadzenie” w muzyczny nastrój przed Festiwalem Piosenki w Sopocie.

znacznie łatwiejsze do spełnienia, chociaż nie zupełnie lekko mi przyszły, ponieważ koncerty festiwalowe odbywały się w późnych godzinach wieczornych — nocnych, a chcąc być w porządku w pracy i nie zrobić „bumelki”, trzeba było nie przespać dwie noce. Ale byłem tam i to z własnym kompletnym sprzętem fotograficznym. Do wodom tego nich będą prezen-

towne moje prace z Opolskiego Festiwalu Piosenki Polskiej na czele z „Miss obiektywem” panią **Danutą Rin.** W dwudziestym roku życia mogłem podziwiać przepięknie udekorowaną estradę w prastare wieże piastowskie i cudne zegary z kwiatów, które stanowiły wiódący element oprawy plastycznej, symbolizujące szybko upływający czas.

„**GŁOS WŁÓKNIARZA**” — dekadówka, organ Samorządu Robotniczego Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Powstańców Śl. „Frotex” w Prudniku, ul. Dzierżyńskiego 8. Redaguje zespół w składzie: **A. Weigt** (red. naczelny), **T. Soroczyński** (sekr. redakcji), **M. Zawiaślak** (red. techniczny), **R. Sabat**, **R. Sypiański**, **F. Golecki** (członkowie). Kolegium Redakcyjne: **S. Leja** (przewodniczący), **Cz. Capierzyński** (z-ca przew.), **M. Fornalik**, **J. Osiecka**, **H. Sobczak** (członkowie kolegium). Tel. redakcji: 20-61, wewn. 186. Wydawca: ZPB „Frotex”. Drukarnia ZPB. A-1. Nr. zamówienia 256. Nakład 2 500 plus 100 egz. Korekta numeru: **K. Molenda**. Fotoreporter: **B. Szymaniak**. Redakcja przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od godz. 11⁰⁰ do 15⁰⁰.